

Bartnicka, Kalina

"Lumières et société en Europe de l'est: l'Université de Vilna et les écoles polonaises de l'Empire Russe (1803-1832)", Daniel Beauvois, Lille 1977 : [recenzja]

Rozprawy z Dziejów Oświaty 23, 222-229

1980

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



uroczystościach publicznych, kościelnych i wszelkich prywatnych oraz zabawach” (s. 101).

W pracy omówione także zostały biblioteki prywatne i szkolne, fragmentarycznie profil księgozbiorów i ich wartość, księgarnie i drukarnie oraz największe osiągnięcia lubelskiej sztuki typograficznej.

Omawiana publikacja skierowana jest do szerokiego kręgu odbiorców, dlatego też w każdym z rozdziałów odpowiadających różnym epokom znajduje się ogólna charakterystyka problemów społeczno-politycznych i gospodarczych, ułatwiających czytelnikowi lepsze zrozumienie zasadniczego zrębu rozdziału.

Praca w ogromnej większości oparta jest na opracowaniach. Autorzy poszczególnych rozdziałów nie czynią poszukiwań nowych źródeł, lecz zbierają i uogólniają dotychczas znane fakty, scalają rozległą wiedzę rozrzuconą po drobnych przyczynkach.

Historyk profesjonalista może jednakże odczuwać niedostateczne wykorzystanie źródeł, brak szerszej i głębszej refleksji, wreszcie brak interpretacji autorskiej związanej z faktami i przemianami zachodzącymi w życiu kulturalnym Lubelszczyzny.

Wydaje się, iż rozszerzona i wzbogacona o tę głębszą refleksję historyczną praca stanowiłaby doniosły wkład do dziejów historii kultury w Polsce.

Mimo to iż autorzy starali się, by omawiane zagadnienia w każdym z okresów były ze sobą organicznie powiązane

i stanowiły zwartą całość, wydaje się, iż konstrukcja pracy w znacznej mierze utrudnia realizację zamierzonej „łączności”. Być może korzystniejsze dla pracy byłoby, niewątpliwie trudniejsze, ale chyba bardziej „uchwytne” dla odbiorcy książki, przesłedzenie przemian kulturalnych Lubelszczyzny na przestrzeni wieków w obrębie scalonych bloków tematycznych, np. szkolnictwo i oświata, przemiany społeczno-polityczne czy też życie artystyczne i literackie. Ułatwiłoby to całościową recepcję poszczególnych zagadnień w omawianym okresie dziejowym.

Mankamentem pracy (przy zastosowanej konstrukcji) jest brak zbiorczego podsumowania całości — krótkie zakończenia rozdziałów nie w pełni wykazują wagę omawianych problemów i rolę regionu lubelskiego w całokształcie życia kulturalnego Rzeczypospolitej i społeczeństwa polskiego.

Wydatnie podnoszą wartość i atrakcyjność książki uzupełniające tekst liczne ilustracje. Ponadto publikacja zaopatrzona jest w indeks nazwisk, indeks nazw geograficznych oraz spis ilustracji.

Sumując — omawiana książka ze względu na mnogość materiałów dotyczących dziejów oświaty jest bardzo wartościową pozycją dla wszystkich zajmujących się tą dyscypliną nauki, ukazuje, co dotychczas w tym zakresie zostało zrobione, a co jeszcze pozostaje do zrobienia.

Wojciech Grzelecki

Daniel Beauvois, LUMIÈRES ET SOCIÉTÉ EN EUROPE DE L'EST: L'UNIVERSITÉ DE VILNA ET LES ÉCOLES POLONAISES DE L'EMPIRE RUSSE (1803—1832). Thèse présentée devant l'Université de Paris I le 5 Février 1977 (mała poligrafia), t. I—II, ss. 914, Atelier Reproduction des Thèses Université de Lille, Lille 1977.

Daniel Beauvois napisał piękną książkę poświęconą oświeconemu społeczeństwu wileńskiemu w trzech pierwszych dziesięcioleciach wieku XIX. Książka znana jest już i ceniona w Polsce: wielu badaczy poświęciło jej recenzje (np. M. Skrzypek, A. Zahorski,

K. Mrozowska, J. Skowronek, J. Michalski). Wywołuje dyskusje i polemiki, jak np. wymiana poglądów między J. Michalskim i D. Beauvois w 2 numerze „Kwartalnika Historii Nauki i Techniki” z 1979 r. na temat wyrażonych przez J. Michalskiego w jego recenzji

uwag i problemów. Nic zresztą dziwnego — praca D. Beauvois jest monografią epoki i środowiska bardzo Polakom drogich i angażujących ciągle emocje.

Lumières et société en Europe de l'Est: l'Université de Vilna et les écoles polonaises de l'Empire Russe (1803—1832) to książka napisana przez Francuza i przede wszystkim dla Francuzów. Jej temat, teren, o którym traktuje, są dla Francuzów zapewne nieco egzotyczne; czasy — zwłaszcza z perspektywy historycznej — malownicze i awanturnicze, przecież to okres i teren wypraw Napoleona na Rosję. Starając się czytelnikowi francuskiemu umiejscowić i przybliżyć temat Beauvois poświęcił wiele uwagi starannym objaśnieniom pojęć i norm, poczynając od transkrypcji alfabetu rosyjskiego przez miary, wagi, daty, stopnie hierarchii urzędniczej aż po dane geograficzne, historyczne, socjologiczne na temat ziemi i zamieszkujących ją ludzi.

Autor zapowiedział we Wstępie, że nie dowierza dotychczasowej literaturze przedmiotu, która bądź jest hagiograficzna (po stronie polskiej), bądź tendencyjna (zwłaszcza w dawnej historiografii rosyjskiej) i niezycyliwa. Stąd wynikł dla książki problem stosunku do materiałów źródłowych, stanowiący o jednym z jej wielkich uroków, i to — jak się daje odczuć — nie tylko dla czytelnika, ale i dla Autora. Traktując o relacjach, jak najszerzej pojętych, społeczeństwa ośmiu guberni zachodnich Imperium Rosyjskiego z funkcjonującym na tym terenie systemem oświatowym kierowanym przez Uniwersytet Wileński, musiał D. Beauvois badać zarówno zasady i struktury oświatowe, jak też realia życia codziennego osób związanych tymi strukturami, ich pracę, obyczaje, poglądy. Sięgając po materiały źródłowe przeprowadził imponującą kwerendę zwłaszcza w archiwach i bibliotekach polskich (Kraków, Warszawa, Wrocław, Lublin, Kórnik) i radzieckich (Moskwa, Leningrad, Wilno). Oprócz materiałów typu administracyjnego, przepisów prawnych, dokumentów szkolnych sięgnął Autor po korespon-

dencję, pamiętniki, nawet literaturę piękną, a więc jest to materiał tętniący życiem. I aczkolwiek nie ulega wątpliwości wielka troska Autora o bezstronne i rzetelne dokumentowanie ocen i sądów, nie może umknąć czytelnikowi pewne zafascynowanie malowniczością ziemi i czasów, a nawet angażowanie się D. Beauvois w miarę wgłębiania się w istoty sporów z pozoru nieraz tylko o sprawy oświaty, w rzeczywistości zaś o najgłębiej pojęte interesy kultury i postępu społecznego.

Książka D. Beauvois podzielona została na dwa tomy, z których każdy traktuje o innym szczeblu struktury oświatowej Wileńskiego Okręgu Szkolnego. Tom pierwszy poświęcony został sprawom szczebla uniwersyteckiego, tom drugi szkołom średnim przede wszystkim. Same struktury szkolne interesują jednak Autora o tyle, o ile dają mu pole do obserwacji związanych z nimi grup: profesorów i studentów oraz nauczycieli i uczniów. Owe grupy są bowiem prawdziwymi bohaterami monografii. Dla D. Beauvois, jak sam pisze, instytucje szkolne są idealnym punktem obserwacji do badań socjoekonomicznych, gdyż na ich terenie w sposób skondensowany i wyraźnie odbijają się poglądy ideologiczne, mentalność, psychika zbiorowości ludzi z nimi związanych. Nie jest więc ta praca historią Uniwersytetu Wileńskiego ani historią podlegającego mu szkolnictwa. Jest natomiast propozycją kompleksowego, strukturalnego odczytania wzajemnych uwarunkowań systemu i treści oświaty z możliwościami i potrzebami społeczeństwa, któremu ten system ma służyć w specyficznych warunkach politycznych szoku społeczeństwa po utracie państwowości, konieczności przestawienia się ku innemu centrum władzy, całkowitej zmiany zasad gry politycznej, zderzenia odmiennych typów tradycji kulturalnej i trendów rozwojowych. Badane przez D. Beauvois grupy społeczne: profesorska, nauczycielska, studencka i uczniowska, rozpatrywane są w dwóch aspektach: jako przedmioty oddziaływania systemu oświatowego — wyraziciele tendencji, nosiciele

idei, pryzmaty przełamujące różne, sprzeczne często tendencje i siły ścieraające się na terenie szkolnym — oraz jako aktywnie występujące zespoły o typie zawodowym, spełniające w szkolnictwie rolę podmiotową (dotyczy to przede wszystkim profesorów i nauczycieli, częściowo tylko studentów).

Struktury oświatowe, hierarchia władz szkolnych, kolejne szczeble i instancje, a także zagadnienia prawne i ekonomiczne oświaty zajmują w książce D. Beauvois miejsce bardzo ważne, ale ich badania podporządkowane zostały celom nadrzędnym, jakimi stały się portrety związanych ze szkolnictwem wyżej wymienionych zbiorowości. Objętościowo jednak muszą dominować w książce — stanowią kanwę tematu. Wzajemne powiązania szczebla uniwersyteckiego oświaty ze szczeblem szkół średnich zarówno na gruncie organizacyjnym, jak też socjalnym i ekonomicznym powodują, że w obydwu częściach książki Autor musiał nawracać do tych samych problemów, chociaż każdy z poziomów daje inne pole widzenia. Tak więc nawracał do roli ministra, kuratora, ministerstwa, komitetu szkolnego, zagadnień dóbr edukacyjnych, zagadnień wewnętrznej samorządności „stanu nauczycielskiego” i nadzoru oświatowego. Nie jest to zarzut pod adresem Autora — wydaje mi się bowiem, że to podwójne spojrzenie, z góry i od dołu, na szereg spraw ujawnia dodatkowe cechy i powiązania wileńskiego systemu oświatowego.

Podkreślić trzeba, iż zagadnienia strukturalno-oświatowe i socjoekonomiczne stanowią odrębne, choć stale przeplatające się plany badawcze Autora, o wyraźnie odmiennych zastosowanych metodach badawczych i — jak się wydaje — różnym stopniu finalizacji sądów czy rozważań. Chociaż budzi podziw erudycja i zakres zagadnień, które Autor poruszył i naszkicował w warstwie strukturalno-oświatowej książki, i chociaż jego ustalenia są niesłychanie ważne dla dalszych badań nad historią zarówno Uniwersytetu, jak i podległego mu Okręgu Szkolnego, przecież nie są

to ustalenia o charakterze zamykającym badania. Wprost przeciwnie — prowadzą do pogłębiania zarówno w sensie porównań przestrzennych bądź historycznych, jak też w sensie ich wagi wewnątrz układu, o którym mowa.

Takie zagadnienia, jak stosunki Uniwersytetu Wileńskiego z Ministerstwem Oświecenia w Petersburgu, rola poszczególnych ogniw władzy i nadzoru, kwestie administracyjne, sądowe, ekonomiczne, logika rozwoju struktury oświaty i nauki w Okręgu Szkolnym Wileńskim etc., etc., zarysowane przez D. Beauvois, często na podstawie oryginalnych materiałów źródłowych, powinny stać się przedmiotami dalszych rozważań, bo bez tego trudno będzie zdobyć się na rzetelną ocenę zarówno osadzenia osiągnięć Okręgu Wileńskiego w tradycjach narodowych kultury polskiej, jak i w ogólnym rozwoju oświaty poza granicami Imperium. Nawiasem mówiąc bardzo ładna jest robota historyczna Autora w ustalaniu stosunku czynników ministerialnych do Uniwersytetu, roli kuratora w systemie oświatowym, gry sił wewnątrz Uniwersytetu i rozgrywek zewnętrznych o wpływy, zasad rekrutacji profesorów, stosunków Uniwersytetu z duchowieństwem i zakonami prowadzącymi szkoły, ekonomicznej działalności uczelni, walki o fundusze edukacyjne etc. Rozważania na te i inne tematy zamknięte zostały nie tylko w rozdziałach I (Z Petersburga do Wilna: opiekunowie Uniwersytetu), V (Aparat administracyjny), VII (Fundusze i infrastruktura szkolna), ale i w innych, poświęconych oddziaływaniu intelektualnemu uczelni (rozdział III) programom szkolnym (rozdział IX) czy też poświęconym już w zasadzie rozważaniom socjologicznym rozdziałom: II (Profesorowie), IV (Studenci), VII (Siły odśrodkowe), VIII (Nauczyciele i uczniowie). Nieco odrębną pozycję zajmuje rozdział poświęcony szkołom parafialnym (IX). Z natury rzeczy jest on nieco na marginesie rozważań Autora, zgodnie chyba z ówczesną rzeczywistością, kiedy szkoły parafialne stanowiły właściwie problem stałych rozważań pedagogów i

myślicieli, ale do systemu oświatowego bezpośrednio nie wchodziły. Jest to więc rozdział raczej uzupełniający całość obrazu niż stanowiący jego zasadniczy trzon.

Inna nieco sprawa jest z charakterystykami poszczególnych grup społeczności „oświatowej”. D. Beauvois nakreślił sobie zadanie zbadać, czy i jak Uniwersytet Wileński wraz z podległym mu szkolnictwem wpłynął na kształtowanie się nowoczesnej kadry zawodowej profesorów i nauczycieli, jaki miał udział w procesie tworzenia inteligencji polskiej, wreszcie jaki był stosunek społeczeństwa szlacheckiego do idei i działalności Uniwersytetu.

Wydźwięk książki Beauvois nie jest wcale jednoznaczny. Autor spróbował uchwycić pewien proces, który trwał około trzydziestu lat, spróbował zbilansować przejawy świadczące o konserwatyzmie i postępowości zarówno instytucji, jak i związanych z nią grup społeczeństwa. Stwierdził, iż w swej strukturze i duchu był Uniwersytet tworem Oświecenia. Niejednokrotnie podkreślał konserwatyzm wpływający z przywiązania do urządzeń oświatowych i struktur wprowadzonych przez Komisję Edukacji Narodowej. Wytykał łączenie się czy też próbę zjednania przez przedstawicieli władz Uniwersytetu konserwatywnej opinii społeczeństwa szlacheckiego, widząc w tym przejaw słabości środowiska uniwersyteckiego, jego głęboko zakorzoną mentalność szlachecką, nikłe perspektywy awansu społecznego czy ekonomicznego dla profesorów i nauczycieli, słabe ich poczucie wspólnoty zawodowej, ubóstwo i szarzyznę życia szkolnego na poziomie uczniów i nauczycieli, studenckiego, wreszcie brak perspektyw dla ludzi wykształconych na Uniwersytecie, zjawisko opuszczania uczelni i szkół przed ukończeniem kursu nauki, bez uzyskiwania świadectw, ba — bez starania się o świadectwo.

Pokazywał też Beauvois, iż przywiązanie środowiska uniwersyteckiego do tradycji KEN wynikało z faktu, że swobodnego rozwoju ani pod względem

naukowym, ani organizacyjnym w ówczesnej sytuacji Uniwersytet spodziewać się nie mógł. Tendencje z Petersburga, poza krótkim okresem pomyślnego rozwoju sytuacji za rektorstwa Jana Śniadeckiego i sprawowania urzędu ministra przez Piotra Zawadowskiego — w czasie gdy kurator Czartoryski był u szczytu wpływów — były z reguły znacznie bardziej wsteczne i konserwatywne, niż to, co wyniesiono z dawnych tradycji polskich. Podkreślił też Autor niejednokrotnie szlacheckość klienteli systemu oświaty w Okręgu Szkolnym Wileńskim — trudno się więc dziwić, że dominowało w mentalności owo poczucie szlacheckości.

Zresztą termin szlachta jest tu niezmiernie pojemny: zawiera zarówno świetności bardzo pomocne Uniwersytetowi w jego trosce o rozwój kultury i oświaty polskiej jednostki arystokracji i zamożnej szlachty, jak i aroganckich nieuków i bufonów z tej sfery (np. Marcin Zalewski jako przykład pierwszych, Filip Plater jako przykład drugich). Czynniki uniwersyteckie potrafiły znakomicie współpracować z pierwszymi i bezwzględnie walczyć z drugimi. W rolniczej, niskozurbanizowanej społeczności, gdzie szlachta, i to zarówno zamożna, jak też ta uboga, dominowała nad innymi klasami społecznymi, trudno dziwić się Uniwersytetowi iż stawiał na związki ze szlachtą, zwłaszcza w obliczu zagrożeń zewnętrznych. To nie tyle wyraz konserwatyizmu, ile poczucie rzeczywistości musiały dyktować taką politykę. Inna rzecz, że zarówno w konieczności trzymania się urządzeń Komisji Edukacji Narodowej, jak i w konieczności wiązania się z raczej konserwatywną częścią społeczeństwa w imię utrzymania pewnych postępowych i cennych zdobyczy jest sporo paradoksu. Zwłaszcza gdy uprzytomnić sobie, iż obie tendencje występowały najsilniej w okresie działalności Jana Śniadeckiego, bojowego niegdyś przedstawiciela mieszczaństwa polskiego w dążeniu do awansu przez naukę i oświatę.

Problem stosunkowo dużej dezintegracji ciała profesorskiego Uniwersytetu

jest pokazany znakomicie (jak i cała analiza tego środowiska). A jednak nasuwają się wątpliwości, czy profesoriowie — mimo wszystkich przyczyn utrudniających spójność tego środowiska — nie mieli poczucia dosyć dużej wspólnoty zawodowej: ich zachowanie się w czasie przejścia wojsk francuskich i rosyjskich przez Wilno podczas kampanii wojennej 1812 r., a potem w czasie oficjalnej niełaski rektora i całego Uniwersytetu świadczyłoby jednak o wcale niebłahych związkach wewnętrznych, i to chyba przede wszystkim na płaszczyźnie zawodowej. Jeśli się weźmie pod uwagę takie czynniki, jak stosunkowo krótki okres integracyjny, szarpanie burzami zewnętrznymi, zwłaszcza w ciągu pierwszego piętnastolecia XIX w. daje się zauważyć, iż kadra profesorska była wierna ideałom, które przejęła po XVIII w. Wyraża się to np. w stosunku do „frondy Krzemienieckiej”, i to od czasów rektorstwa H. Strojnowskiego aż po rektorstwo Sz. Malewskiego.

Zdecydowanie natomiast nie zgadzam się z oceną D. Beauvois kadry nauczycielskiej szkolnictwa średniego w Okręgu Szkolnym Wileńskim. Była to zupełnie dobrze zorganizowana grupa zawodowa, o dużym poczuciu wspólnych interesów, uprawnień, odpowiedzialności zawodowej. Autor podkreśla beznadziejność kariery nauczycielskiej, szarość życia, małe zarobki, ogólne sfrustrowanie, a nawet kiepski poziom zawodowy. Wydaje się jednak, że w odniesieniu do nauczycieli nie można dokonywać oceny z punktu widzenia klęski lat trzydziestych XIX w., z perspektywy naszej wiedzy o tym, co się stało po rozwiązaniu Uniwersytetu i zniszczeniu jego systemu szkolnego (łącznie z treściami wychowawczymi i programami nauczania). Ludzie decydujący się na karierę nauczycielską nie należeli do elit ekonomiczno-społecznych, toteż zawód ich nie powodował jakiegoś obniżenia poziomu życia — z korespondencji zaś i raportów wynika, iż żyli sobie nieźle. Ani przed tym, ani po tym okresie nauczycielstwo nie stanowiło masowej odskoczni od wielkich karier innego typu.

Pragmatyka zawodowa nauczycielska w Okręgu Szkolnym Wileńskim była jedną z najbardziej postępowych w Europie i nauczyciele cenili ją sobie. Powodów więc do specjalnych frustracji nie było: ludzie decydujący się na karierę nauczycielską wiedzieli, na co się decydują, a że chętnych było wielu, świadczy tłok na tych parę miejsc, które zwalniały się co roku w uniwersyteckim Seminarium Pedagogicznym.

Niezmiernie ciekawe wydaje mi się postawienie problemu wstępowania na Uniwersytet młodzieży, która (jak wskazują badania D. Beauvois) w ogromnej większości nie szukała tam przygotowania do kariery zawodowej (poza lekarzami, duchownymi i nauczycielami). Autor wysuwa problem oświeceniowej tradycji polskiej — i chyba ma w tym dużo racji. Nie wiem jednak, czy nie zawęża problemu, podkreślając, iż Uniwersytet stanowi swego rodzaju zamkniętą uliczkę, w którą wkraczała zdolna i ambitna młodzież, nie mająca po studiach gdzie wykorzystywać nabytych wiadomości. Jeżeli ograniczylibyśmy się do uznania, że zadaniem Uniwersytetu jest produkcja inteligencji zawodowej — tzn. bądź pracowników biurokracji państwowej, bądź przedstawicieli wolnych zawodów, bądź prawników, nauczycieli, lekarzy, którym do wykonywania zawodu potrzebny jest dyplom uniwersytecki, a ich środowisko zawodowe tworzą podobnie pracujący, stanowiący razem zwartą grupę o poczuciu więzi bądź profesjonalnej, bądź organizacyjnej — to w pełni tego rodzaju warunki spełniali jedynie nauczyciele szkół publicznych. Zarówno duchowni, jak lekarze mieli znacznie bardziej skomplikowaną sytuację zawodową i organizacyjną. Badania nad byłymi studentami Uniwersytetu Wileńskiego wykazałyby — jak sądzę — iż istniała wśród nich spora grupa oficjalistów prywatnych, drobnych urzędników, którym nie były potrzebne dyplomy, znaczną część z nich odnalazłoby się w rodzinnych wioskach i gospodarstwach. Dla nich zatem Uniwersytet stwarzał okazję „przetarcia się” w świecie, rozszerzenia horyzontów. Czy moż-

na w takim wypadku mówić o „nadprodukcji inteligencji”? Szło więc nie tyle o wiedzę konkretną, co o polor umysłowy. Czy jednak nie była to bardzo ważna społecznie funkcja dla Uniwersytetu? Nie da się oddzielić Uniwersytetu Wileńskiego od środowiska, w którym pracował. W środowisku tym, w konkretnej sytuacji ekonomicznej i politycznej po prostu nie było zapotrzebowania na większą ilość absolwentów „dyplomowanych”, nie byłoby dla nich miejsc pracy. Czy można uznać za specjalnie frustrującą sytuację fakt, iż młodzież w tych warunkach podejmowała jednak studia, choć nie troszczyła się o dyplomy? Nawiasem mówiąc po 1820 r. władze petersburskie dodatkowo przecieży zniechęcały do starań o stopnie naukowe, więc dane z tego okresu są wyrazem nie tylko skłonności studenterii do niekończenia kursów studiów.

Za szczególnie cenne osiągnięcie pracy Beauvois trzeba uznać jego badania zagadnień ekonomicznych funkcjonowania systemu szkolnego w Okręgu Wileńskim: przedstawienie problemu działalności gospodarczej Uniwersytetu, walki o odzyskanie i utrzymanie funduszu edukacyjnego z dóbr pojezuickich, jako nienaruszalnej własności szkolnictwa w Okręgu. Obarczanie Uniwersytetu administracją i nadzorem tych funduszy z punktu nowoczesnej organizacji oświaty było oczywiście i przeżytkiem, i dużym ciężarem dla kierownictwa uczelni. W konkretnej sytuacji nie świadczy to jednak wcale jedynie o konserwatywnym przywiązaniu do tradycyjnych form przejętych od KEN — lęk przed wchłonięciem sum edukacyjnych przez Skarb Państwa był w pełni uzasadniony i groźba w postaci zwiększania nacisku czynników państwowych na stosunkowo niezależną sieć oświaty polskiej była zupełnie realna. Znow więc ze strony Uniwersytetu było to chyba wycucie sytuacji, a nie miłość do tradycji.

Naciski typu ekonomicznego, niebezpieczeństwa wynikające stąd dla spójności i jednolitości szkolnictwa w Okręgu Wileńskim wystąpiły silnie

w słynnym sporze Wilna z Krzemieńcem, rektora Śniadeckiego z wizytatorem Czackim i jego następcami. Casus Krzemieńca posłużył D. Beauvois do zarysowania zasadniczych sprzeczności w łonie Okręgu Szkolnego Wileńskiego, wyodrębnienia najbardziej niebezpiecznych (poza politycznymi) zakusów wewnątrz społeczeństwa polskiego na zniszczenie kierowanego przez Uniwersytet w duchu zdobyczy Oświecenia systemu oświatowego. Autor przeciwstawił tu Uniwersytet i jego środowisko zawodowe inteligencji jako reprezentanta idei postępowych społecznie — koncepcjom systemu oświaty stanowej konserwatywnej szlachty wołyńskiej i podolskiej. Przy pewnym uproszczeniu, oczywiście w świetle rozważań o szlacheckości Uniwersytetu Wileńskiego, postawienie problemu jest słuszne i odważne.

Liceum Krzemienieckie ma znakomitą opinię u potomnych, Tadeusz Czacki — sam zresztą jako człowiek nieposzlakowanie uczciwy i szczerze oddany sprawom rozwoju oświaty i kultury — jako wizytator szkolnictwa 3 południowych guberni (podolskiej, wołyńskiej i kijowskiej) jest oczywiście osobą niepodlegającą krytyce, tym nie mniej ani rola Gimnazjum, a później Liceum, ani działalność jego opiekunów nie są tak świetlane, jak przekazuje tradycja. D. Beauvois wydobyl zarówno ograniczoność społeczną i koszty społeczne, które Okręg Szkolny Wileński musiał zapłacić za wyłamanie się Czackiego z jednolitości obowiązującej w Okręgu, jak też bezwzględny, wręcz cyniczny, konserwatyzm nie dorównywających ani sercem, ani umysłem Czackiemu i jego następcom, których przedstawicielem był Filip Plater.

Wydaje mi się, że o ile stanowe interesy grupy, którą reprezentował Plater, nie ulegają najmniejszym wątpliwościom, to odstępowanie Czackiego od programu szkolnego obowiązującego w innych szkołach Okręgu mają częściowo przynajmniej związek z tendencjami ogólnoeuropejskimi zakładania szkół średnich o typie neohumanistycznym.

Można je związać z reformami programów liceów niemieckich, z Liceum Warszawskim, z krytyką programów szkolnych Komisji Edukacji Narodowej. Za programami Czackiego stał przecież sam Kollątaj, a i główny z czasem oponent Krzemieńca, Jan Śniadecki, nie był im początkowo zasadniczo przeciwny. Rzecz jednak z czasem zaczęła przybierać rozmiary walki ideologicznej, przy której interesy całego szkolnictwa polskiego grały rolę drugorzędą wobec ambicji i pretensji regionalnych. Mam jednak wątpliwości, czy inwektywy Filipa Platera do ministra oświecenia na środowisko uniwersyteckie, w odpowiedzi na torpedowanie jego samowańczych a nieodpowiedzialnych poczynań w Krzemieńcu i w guberni podolskiej, można uznać za objaw totalnej nieufności szlachty wobec środowiska inteligencji nauczycielskiej i naukowej Wilna. Wydaje się, że w sprawach kwalifikowania związanych z tymi zagadnieniami wydarzeń Autor posunął się za daleko, zaliczając np. bronienie się rodziny Czackich przed niefortunnym wielbicielem ich córki, nauczycielem Szostakiewiczem, do jednego z posunięć w tej grze szlachty przeciwko nauczycielom. Nauczyciel wykazywał, jak wynika z poufnych korespondencji rektora wileńskiego z dyrektorem szkoły krzemienieckiej, objawy niezrównoważenia umysłowego; polecenia rektora, by go pod strażą lekarza odesłać do rodziny, unikając przy tym, o ile się da, rozgłosu — wydają się po prostu logicznym rozwiązaniem sytuacji, a nie objawem niechęci klasowej.

Rozważania Daniela Beauvois nad Uniwersytetem Wileńskim i jego Okręgiem Szkolnym obejmują między innymi problem, czy system kierowany przez Uniwersytet miał szanse i jakie wykazywał kierunki rozwojowe. Odpowiedź znów jest niejednoznaczna. Nie ulega wątpliwości, że struktura i logika wewnętrzna instytucji szkolnych w Okręgu wskazywały zdrowe tendencje rozwojowe: jeżeli uwzględni się trudności spowodowane działaniami wojennymi i kłopotami okresu odbudowy zniszczeń, to Uniwersytet i szkoły rozwijały się licze-

nie, dopracowywały rezultaty, znajdowały sposoby porozumienia się ze społeczeństwem. Występujące tarcia i przeciwności wewnętrzne można by uznać za normalne kłopoty rozwoju. Kierunek natomiast, ku któremu wiodły, był niezgodny z zamierzeniami politycznymi władz i dlatego nie miał szans na utrzymanie się. Trzeba się zgodzić z Danielem Beauvois, że nawet tak silni ludzie jak Czacki czy Śniadecki są tylko narzędnikiem historii, którą tworzą, której biegu odwrócić nie mogą, choć mogą nieco powstrzymać.

Autora pasjonują ludzie. Pokazuje zarówno przedstawicieli różnych szczebli hierarchii szkolnej: kolejnych ministrów, kuratorów, rektorów, ważniejszych przedstawicieli większych grup związanych z oświatą, jak Tadeusza Czackiego czy Filipa Platera, niektórych profesorów, nauczycieli, studentów. Bada skrupulatnie ich proveniencje kulturalne i społeczne, wykształcenie, poglądy i działalność, rysuje ciekawie charakterystyki osób, które wydawałoby się, że już są dobrze znane. Czasami — tak jak przy ocenie większych grup związanych z systemem szkolnym wileńskim, jak też przy prezentacji postaci Adama Jerzego Czartoryskiego i Mikołaja Nowosilcowa, Ernesta Godfryda Grodka i Szymona Malewskiego, Józefa Twardowskiego i Kazimierza Kontryma, i innych — stanowisko Autora jest dyskusyjne. Do większych grup ludzkich stosuje socjologiczne metody badań, dociekając, w jaki sposób ukształtował się ich umysł, system poglądów, sposób działania. Bada też, jakie cechy charakteru, układy polityczne i personalne powodowały, że jedni z nich w nie sprzyjających okolicznościach umieli powstrzymać załamywanie się ideologii i struktury oświaty typu oświeceniowego, inni znów proces ten mimo wszystkich wysiłków przyspieszali. Konkluzje bowiem są raczej pesymistyczne: w tamtych układach społeczno-politycznych i ideowo-kulturalnych oświeceniowy Uniwersytet musiał upaść, bo był w niezgodzie ze swoimi czasami. Odnosi się jednak wrażenie, że Autor polubił i Uniwersytet,

i związanych z nim ludzi i współczuje ich upartej, chociaż skazanej na niepowodzenie walce.

Podkreślić raz jeszcze wypada imponującą, zwłaszcza źródłowo, dokumentację książki D. Beauvois. Liczne tablice i wykresy oraz mapy Okręgu Szkolnego

stanowią cenną pomoc w śledzeniu wywodów Autora. Monografia jego pobudza do dyskusji, zachęca do przemyśleń i dalszych studiów. Słowem jest to piękna i pożyteczna książka.

Kalina Bartnicka

Henryk Polak, SZKOLNICTWO I OŚWIATA POLSKA W WOLNYM MIEŚCIE GDAŃSKU 1920—1939, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1978, ss. 220, Gdańskie Towarzystwo Naukowe, Wydział I Nauk Społecznych i Humanistycznych, seria monografii, nr 62

Dotychczasowe artykuły traktujące o szkolnictwie Gdańska w okresie międzywojennym dotyczyły przede wszystkim wybranych problemów bądź instytucji, a ich objętość nie pozwalała na dokładne prześledzenie całej złożonej i bogatej w wydarzenia historii oświaty w tym mieście. Praca Polaka stanowi istotny wkład do badań nad oświatą międzywojennego Gdańska, ukazuje bowiem dzieje walki Polaków o szkoły polskie w bardzo trudnym dla mniejszości polskiej okresie. Walka o polskość Gdańska prowadzona była na różnych płaszczyznach życia społecznego, politycznego, ekonomicznego i kulturalnego, a oświata polska była jednym z jej ogniw.

W pracy wykorzystane zostały materiały archiwalne zarówno lokalne (np. zespół akt dotyczących działalności Komisarza Generalnego Rzeczypospolitej w Gdańsku, zespół akt Senatu Wolnego Miasta Gdańska), jak i ogólnopolskie (np. akta Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Ministerstwo Spraw Zagranicznych czy akta Prezydium Rady Ministrów). Drugą dużą część materiałów źródłowych stanowią czasopisma nie tylko oświatowe („Oświata i Wychowanie”, „Oświata Polska”, „Przegląd Pedagogiczny”), ale również regionalne o charakterze społeczno-kulturalnym („Ostland”, „Kurier Bałtycki”, „Gazeta Gdańska”, „Morze”, „Rejsy”, „Związkowiec”).

Osobną część materiałów źródłowych stanowią podręczniki i programy

nauczania, wydane w okresie międzywojennym na potrzeby szkolnictwa gdańskiego. Autor wykorzystał w pracy oryginalne podręczniki, co w znacznej mierze powiększyło jej walory poznawcze. Szczególnie cennymi materiałami uwzględnionymi przez Polaka są sprawozdania z działalności Macierzy Gdańskiej oraz zachowane w komplecie sprawozdania dyrektora Gimnazjum Polskiego w Gdańsku (1922—1939). W pracy uwzględniono również opracowania dotyczące tematu. Do tej obszernej bibliografii można byłoby dodać jeszcze jedną godną polecenia pozycję, mianowicie broszurę wydaną w 1928 r. nakładem Macierzy Szkolnej Gdańskiej, ukazującą program pracy Towarzystwa i jego zadania, wśród których do najważniejszych należała walka o zachowanie polskości ziem Pomorza, walka z germanizacją, czy też wychowanie młodzieży w duchu miłości do ojczyzny, a więc zadania szczególnie istotne w obliczu niebezpieczeństwa systematycznego wynaradawiania mniejszości polskiej.

W broszurze ukazane są również możliwości finansowe Towarzystwa, którego budżet obliczany był na milion guldenów, tj. półtora miliona złotych polskich, oraz niemałe koszty utrzymania poszczególnych placówek kształcenia.

Autor w pięciu rozdziałach omawia kolejno: sytuację polityczno-społeczną Polonii Gdańskiej w latach 1920—1939, prawne podstawy szkolnictwa oraz polskie szkolnictwo prywatne i senackie. Pracę zamyka rozdział ukazujący polską